

MATERIAŁY I DOKUMENTY

SYLWIA SZYC

Biuro Badań Historycznych Instytutu Pamięci Narodowej

SYTUACJA WOJENNA W KOREI PÓŁNOCNEJ ORAZ DZIAŁALNOŚĆ AMBASADY RP W PJONGJANGU W RAPORTACH AMBASADORA JULIUSZA BURGINA (1950–1951)

Polska jako jedno z pierwszych państw „bloku wschodniego” uznała istnienie na powojennej mapie świata proklamowanej we wrześniu 1948 r. Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Korea Północna, KRL-D). 7 czerwca 1950 r., zaledwie kilkanaście dni przed rozpoczęciem wojny koreańskiej¹ (1950–1953) toczonej między nieuznającymi się wzajemnie państwami koreańskimi – komunistyczną Koreą Północną oraz demokratyczną Koreą Południową (Republika Korei), Polska oraz KRL-D podpisały porozumienie o wymianie przedstawicieli dyplomatycznych w randze ambasadorów.

We wrześniu 1950 r. pierwszym ambasadorem w Pjongjangu mianowano Juliusza Burgina², pełniącego równoległe od marca 1950 r. stanowisko ambasadora w Chińskiej

¹ Więcej na temat wojny koreańskiej (1950–1953) zob. np. B. Cumings, *The Korean War*, New York 2010; S.N. Goncharov, J.W. Lewis, X. Litai, *Uncertain Partners. Stalin, Mao, and the Korean War*, Stanford 1993; Ch.K. Kim, *The Korean War 1950–1953*, Seoul 1980; W. Stueck, *The Korean War. An International History*, Princeton 1995; *idem*, *Rethinking the Korean War: a New Diplomatic and Strategic History*, Princeton 2002; R.C. Thornton, *Odd Man Out. Truman, Stalin, Mao, and the Origins of the Korean War*, Washington, 2000.

² Juliusz Burgin (1906–1973) – polski działacz komunistyczny, pułkownik LWP. Członek KZMP, KPP, PPR i PZPR. Od 1945 r. naczelnik II Wydziału MBP. W latach 1947–1948 zajmował stanowisko redaktora naczelnego „Głosu Ludu”. W latach 1948–1949 dyrektor Gabinetu MBP, a od 1949 do 1950 r. sprawował stanowisko szefa I Inspektoratu MON. Od marca 1950 r. ambasador PRL w ChRL, a od września 1950 r. także w KRL-D. Został

Republice Ludowej (ChRL). Ze względu na sytuację wojenną w KRL-D listy uwierzytelniające złożył dopiero 24 grudnia 1950 r.³ W związku z łączeniem przez Burgina dwóch stanowisk, a także w wyniku toczących się od 25 czerwca 1950 r. działań wojennych na Półwyspie Koreańskim, w październiku 1950 r. podjęto decyzję o wyznaczeniu reprezentanta polskich władz w KRL-D w randze chargé d'affaires. Został nim dotychczasowy I sekretarz Ambasady RP w Pekinie Stanisław Dodin⁴, którego kandydaturę wysunął jego bezpośredni przełożony na placówce w Chinach⁵. Warto w nadmienić, że jesienią 1950 r. jedynie Związek Sowiecki, Chiny, Mongolia oraz Polska miały przedstawicielstwa dyplomatyczne w randze ambasad, z kolei Bułgaria, Czechosłowacja oraz Węgry były reprezentowane przez posłów⁶. W styczniu 1951 r. doszło do znaczących zmian w składzie osobowym polskiej ambasady w KRL-D⁷. W związku z odwołaniem Dodina na placówkę do ChRL z powodów zdrowotnych jego obowiązki tymczasowo przejął Marian Drewniak. Do kolejnej zmiany doszło już w kwietniu 1951 r. Na stanowisko chargé d'affaires w KRL-D powołano dotychczasowego II sekretarza Ambasady RP w Pekinie, Ryszarda Deparasińskiego⁸, który funkcję tę pełnił do sierpnia 1952 r.

W okresie sprawowania obowiązków ambasadora Burgin odbył zaledwie dwie podróże służbowe do Korei Północnej. Głównym celem pierwszej z nich, która miała miejsce w ostatnich dniach grudnia 1950 r., było złożenie listów uwierzytelniających oraz uczestnictwo w towarzyszących temu spotkaniach i uroczystościach⁹. Po raz kolejny udał się do KRL-D w maju 1951 r., towarzysząc delegacji Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, która przekazała m.in. leki oraz inne wyroby medyczne zakupione z funduszy związków zawodowych w ramach międzynarodowego programu pomocy ogarniętej wojną Korei Północnej¹⁰. Ze względu na znacznie dłuższy czas pobytu (przebywał tam od 2 do 26 maja) odbył wiele istotnych spotkań z koreańskimi władzami państwowo-partyjnymi, w tym po raz pierwszy z premierem oraz sekretarzem generalnym Partii

odwołany do kraju 29 VI 1951 r. W latach 1951–1957 wiceminister w Ministerstwie Transportu Drogowego i Lotniczego. W latach 1959–1963 prezes Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza” w Warszawie. Zob. *Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego*, red. F. Tych i inni, t. 1, Warszawa 1978, s. 365–368; S. Łukasiewicz, *Partia, ideologia i wywiad polityczny. Studium funkcjonowania organizacji partyjnej w wywiadzie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1 (23), s. 225–243; S. Szyć, *Polscy ambasadorowie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w latach 1950–1963* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 2015, s. 226–229; Archiwum Akt Nowych [AAN], Centralna Kartoteka PZPR, 237/XXIII-616, k. 1–46; Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych [AMSZ], z. 8251, w. 46, t. 32/98, k. 1–13.

³ Zob. dokument nr 1.

⁴ Stanisław Dodin (1912–?) – polski dyplomata. I sekretarz Ambasady RP w Pekinie do 31 VII 1952 r., a od października 1950 do stycznia 1951 r. chargé d'affaires a.i. w Pjongjangu.

⁵ AMSZ, z. 10376, w. 69, t. 15/02, Wniosek o zatwierdzenie kandydatury na stanowisko I sekretarza Ambasady RP w Korei, 23 X 1950 r., k. 3.

⁶ Zob. dokument nr 1.

⁷ Archiwum Państwowe w Radomiu, Zbiór Ryszarda Deparasińskiego, 58/1197/1, Notatka biograficzna Ryszarda Deparasińskiego, kwiecień 1970 r., k. 6.

⁸ Ryszard Deparasiński (1909–1986?) – dyplomata oraz wojskowy. Od maja 1950 do sierpnia 1952 r. II sekretarz Ambasady RP w Pekinie oraz chargé d'affaires a.i. w Pjongjangu.

⁹ Zob. dokument nr 1.

¹⁰ Zob. dokument nr 2.

Pracy Korei, Kim Il Sungiem¹¹ oraz Kim Tu Bongiem, przewodniczącym Prezydium Zgromadzenia Ludowego KRL-D¹². Miał również okazję zapoznać się z warunkami pracy polskiej ambasady.

Pierwsze miesiące funkcjonowania polskiej placówki dyplomatycznej przypadły na okres dynamicznych działań wojennych. W wyniku wygranej wojsk Organizacji Narodów Zjednoczonych w bitwie o Inczheon (15–17 września 1950 r.) oraz kontynuowania ofensywy powyżej 38 równoleżnika, stanowiącego oficjalnie od 1948 r. granicę między obydwojoma państwami koreańskimi, strona północnokoreańska podjęła decyzję o przeniesieniu siedzib zagranicznych placówek dyplomatycznych w głąb kraju. Członkowie korpusu dyplomatycznego (oprócz ambasady chińskiej oraz sowieckiej, która działała w okolicach Pjongjangu) zostali ulokowani w miejscowości Manpo, położonej w kotlinie górskiej na pograniczu chińsko-koreańskim. Z uwagi na strategiczną lokalizację miasta, leżącego na ważnych trasach komunikacyjnych, obszar ten był silnie bombardowany przez amerykańskie lotnictwo. Ze względu na częste alarmy przeciwlotnicze zagraniczni dyplomaci byli narażeni nie tylko na bezpośrednie ryzyko utraty życia. Niekorzystnie odbijało się to na ich kondycji psychicznej. Jedną z ofiar śmiertelnych był ppłk Włodzimierz Sasim¹³, pełniący od kwietnia 1951 r. funkcję attaché wojskowego w Ambasadzie RP w KRL-D, który zginął 10 października w trakcie podróży służbowej z Pjongjangu do Andun¹⁴ w wyniku ostrzału maszynowego dokonanego przez amerykańskie lotnictwo. Rany odnieśli także jeden z pracowników ambasady oraz Anna Deparasińska, żona ówczesnego chargé d'affaires¹⁵. W pierwszych miesiącach 1951 r. siedziba polskiej ambasady została przeniesiona do miejscowości Maran, położonej w bliskiej odległości od stolicy KRL-D.

Ryszard Deparasiński w czasie swojego pobytu w Azji najprawdopodobniej prowadził dziennik, którego fragmenty zostały opublikowane w 1985 r. na łamach dwóch numerów tygodnika „Sprawy i Ludzie”¹⁶. Część z nich dotyczyła drugiej wizyty ambasadora Burgina w KRL-D w maju 1951 r. Wspomniane fragmenty dzienników zawierają nie tylko osobiste spostrzeżenia Deparasińskiego dotyczące wydarzeń związanych z przebiegiem pobytu polskiej delegacji, ale także opisują warunki pracy polskiej placówki w tamtym okresie. Pod datą 12 maja zapisał: „Sobota. O piątej nad ranem przyjeżdża

¹¹ Kim Ir Sen [Kim Il Sung] (1912–1994) – północnokoreański działacz komunistyczny. W latach 1946–1994 przywódca KRL-D. Od 1948 r. premier, a od 1972 r. aż do śmierci prezydent KRL-D. Od 1949 do 1994 r. sekretarz generalny Partii Pracy Korei.

¹² Kim Tu Bong (1886–1958?) – północnokoreański polityk. W latach 1948–1957 przewodniczący Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego KRL-D. W wyniku czystek politycznych w marcu 1958 r. odsunięty od władzy. Jego dalszy los jest nieznany.

¹³ Włodzimierz Sasim (1918–1951) – podpułkownik, od kwietnia do października 1951 r. attaché wojskowy w Ambasadzie RP w Chinach oraz Korei Północnej. Zmarł tragicznie 10 X 1951 r. podczas ostrzału amerykańskiego lotnictwa. Pochowany w Pekinie.

¹⁴ Współcześnie (od 1965 r.) miasto Dandong w chińskiej prowincji Liaoning, położone na granicy chińsko-koreańskiej.

¹⁵ AMSZ, Zespół depeš, w. 29, t. 3/2, Szyfrogram nr 8841 z Pekinu, 12 IX 1951 r., k. 55; *ibidem*, w. 29, t. 3/2, Szyfrogram nr 8957 z Pekinu, 14 XI 1951, k. 57.

¹⁶ R. Deparasiński, *Dyplomacja pod bombami cz. I*, „Sprawy i Ludzie” 1985, nr 21 (185), s. 5, 11; *idem*, *Dyplomacja pod bombami cz. II*, „Sprawy i Ludzie” 1985, nr 22 (185), s. 5, 11.

ambasador [Burgin], płk Sasim i por. Byliński. Są bardzo zmęczeni. Opowiadają o przygodzie, jaką przeżyli. Przez 40 minut leżeli plackiem na ziemi, bo 16 samolotów amerykańskich bombardowało tuż obok góry. Podobno byli tam chińscy ochotnicy. Potem nie mogli znaleźć drogi, więc kluczyli przez wiele kilometrów. Piękna pogoda. Alarmy lotnicze jak zwykle – prawie co godzinę”¹⁷.

Przedstawione poniżej materiały źródłowe pochodzą z Archiwum Akt Nowych oraz Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Dokument nr 1 został opublikowany wcześniej w oryginalnej formie oraz w wersji angielskojęzycznej bez aparatu naukowego, w ramach The North Korea International Documentation Project (NKIDP) prowadzonego przez Woodrow Wilson International Center for Scholars¹⁸. Jest to raport z podróży z grudnia 1950 r. pierwszego ambasadora RP w Korei Północnej, Juliusza Burgina, przygotowany dla MSZ RP. Drugi dokument to raport z drugiej i zarazem ostatniej podróży Burgina do KRL-D z maja 1951 r.

W polskiej historiografii dotyczącej wojny koreańskiej oraz historii Korei Północnej niewiele miejsca poświęcono dotychczas warunkom pracy polskich dyplomatów w KRL-D, a także ich doświadczeniom wynikającym z przebywania na obszarze objętym działaniami wojennymi. Prezentowane dokumenty zawierają informacje dotyczące m.in. okoliczności złożenia przez ambasadora Burgina listów uwierzytelniających, charakteru polsko-północnokoreańskich relacji politycznych w pierwszych miesiącach konfliktu zbrojnego na Półwyspie Koreańskim, polskiego udziału w organizacji międzynarodowej akcji pomocy Korei Północnej, a także działalności Ambasady RP, przebiegu działań wojennych oraz sytuacji ludności cywilnej.

W dokumentach tamtego okresu posługiwano się uznawaną wspólnie za nieprawidłową formą transkrypcji języka koreańskiego, co niejednokrotnie uniemożliwia dokładną identyfikację wymienianych osób. W treści prezentowanych dokumentów błędnie zapisane nazwy własne poprawiono, a w przypisach podano ich zapis oryginalny, uwspółcześniono interpunkcję. Dodatkowa ingerencja w treść źródeł została zaznaczona nawiasem kwadratowym.

¹⁷ *Idem*, *Dyplomacja pod bombami*, „Sprawy i Ludzie” 1985, nr 21(185), s. 11.

¹⁸ Wilson Center Digital Archive, J. Burgin's Report on a Trip to North Korea, January 02 1951, <https://digitalarchive.wilsoncenter.org/document/114928>, dostęp 11 IV 2019 r.

Nr 1

1950, grudzień – Raport ambasadora Juliusza Burgina z podróży do Korei Północnej

**Ambasada
Rzeczypospolitej Polskiej**

w Korei

L. dz. 24.1/51 t;^a

Ściśle tajne

aa

E[dward] Słuczański

3 V [19]51^b

Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Samodzielny Wydział Wschodni

Naczelnik E[dward] Słuczański

8s^c

Poniżej podaję raport z pierwszej mojej podróży do Korei:

Wyjazd i przybycie na miejsce^d

Początkowo, w rozmowie pomiędzy ob. St[anisławem] Dodinem¹ a w[ice]min[istrem] spraw zagranicznych KRL-D ustalono, że listy uwierzytelniające mają być przeze mnie^e wręczone około 15 grudnia. W porozumieniu z ambasadorem KRL-D w Chinach² ustaliłem, że wyjadę z Pekinu dnia 16 XII, ponieważ nie będzie on w stanie wcześniej zorganizować mej podróży. W międzyczasie okazało się, że rząd chiński pragnie zakończyć pertraktacje i podpisać umowy **przed^f** moim wyjazdem do Korei i dlatego spowodowali oni zwłokę w wyjeździe moim. Liczyli, że wystarczy im czasu do 20 XII. Stąd powstała nowa data: 23 XII – jako dzień mego przybycia do Korei.

Mimo że nie udało się zakończyć rozmów do tego dnia, zwlekać ani chciałem, ani mogłem. Wyjazd nastąpił 20 XII wieczorem pociągami. Jechaliśmy razem z ambasadorem Bułgarii w Chinach, który miał składać listy jako poseł w Korei³. Na dworcu byli obecni: ambasador Korei w Chinach wraz z członkami swego

^a Pismo odręczne piórem.

^b Pismo odręczne piórem.

^c Pismo odręczne ołówkiem.

^d Podkreślone maszynowo.

^e Pisownia oryginalna.

^f Podkreślone maszynowo.

¹ Zob. przyp. 4 [ze wstępu].

² Pierwszym ambasadorem KRL-D w Pekinie był Yi Chu Yong. Funkcję tę pełnił od stycznia 1950 r.

³ Pierwszym ambasadorem Bułgarii w Pekinie został Janko Petrow, który funkcję tę sprawował od 27 IX 1950 r. Pod koniec grudnia tego samego roku złożył również listy uwierzytelniające jako poseł Bułgarii w Korei Północnej. W trakcie pełnienia swojej funkcji odwiedził KRL-D dwukrotnie. Został odwołany ze stanowiska w 1954 r.

korpusu dyplomatycznego i małżonką, w[ice]dyrektor departamentu krajów lud[owo]-dem[okratycznych] MSZ, nacz[elnik] wydziału Europy Wschodniej, dyr[ektor] protokołu⁸ MSZ oraz szereg osób oficjalnych. Otrzymaliśmy specjalny wagon i w podróży towarzyszyli nam: II sekretarz ambasady KRL-D w Chinach⁴, specjalny przedstawiciel MSZ KRL-D, przedstawiciel protokołu⁸ MSZ chińskiego oraz 3 osoby ochrony.

W Mukdenie⁵, dokąd przybyliśmy 21 XII po południu (godz. 17), witali nas na dworcu dyr[ektor] biura zagr[anicznego] na Chiny Płn.-Wsch., jego zastępca, specjalny stały delegat rządu KRL-D w Chinach P[ó]łn[ocno]-Wsch[odnich] i jeszcze kilka osób. Odwieziono nas do gmachu Hotelu Rządowego i pozostaliśmy tam na noc.

Nazajutrz wyruszyliśmy w dalszą drogę, odprowadzani przez ten sam orszak. Znów jechaliśmy specjalnym wagonem. Na stację graniczną – Samo Ji'an – przybyliśmy 21 [grudnia] około północy. Tam oczekiwał nas dyr[ektor] Protokołu MSZ KRL-D wraz z zastępcą. Przybył również ob. Dodin. Dalszą drogę przez granicę i na terytorium koreańskim odbyliśmy autami. Około godz. 1 min. 30 przybyliśmy do Manpo, gdzie mieścił się tymczasowo MSZ. Tam oczekiwał nas w[ice]min[ister] spraw zagranicznych KRL-D⁶ w towarzystwie chargé d'affaires^h ambasady radzieckiej radcy Tunkin[a]⁷ oraz szereg wyższych urzędników MSZ. Po krótkiej rozmowie udaliśmy się do naszej kwatery. Była godzina 2 rano dnia 23 XII.

Po drodze do kwatery spotkaliśmy posłów czeskiego⁸ i węgierskiego⁹, którzy wyszli na nasze spotkanie. Obaj poszli razem z nami do domku, zajmowanego przez ambasadę. Pogawędka trwała do 6 rano.

Pierwsze kontakty i wręczenie listów

Dnia 23 XII w dzień dyr[ektor] protokołu zaprosił nas na dokonanie zdjęć fotograficznych i filmowych. Doręczyłem mu kopię listów uwierzytelniających (żałował bardzo, że są w języku francuskim) oraz rosyjskie tłumaczenie mego przemówienia. Wyjaśniło się poza tym, że Kim Il Sungⁱ nie będzie obecny z powodu przeprowadzanych poważnych operacji wojennych. Ustalono, że minister spraw zagranicznych¹⁰ przyjmie mię

⁸ W całym tekście protokołu.

^h W całym tekście chargé d'affaire.

ⁱ W całym tekście błędna transkrypcja Kim Ir Sen.

⁴ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

⁵ Współcześnie miasto Shenyang w chińskiej prowincji Liaoning.

⁶ Mowa najprawdopodobniej o Pak Jung Jo (w przytaczanym źródle występuje jako Pak Don Co) – wiceministrze spraw zagranicznych KRL-D. Więcej informacji nie ustalono.

⁷ Grigorij Tunkin (1906–1993) – sowiecki dyplomata. W latach 1949–1951 pełnił funkcję radcy ministra w Ambasadzie ZSRS w Korei Północnej.

⁸ Pierwszym czechosłowackim przedstawicielem dyplomatycznym w randzie posła był Emil Hršel (1901–1972), który zajmował to stanowisko od 27 IX 1950 do 6 III 1951 r.

⁹ W omawianym okresie funkcję tę sprawował Sándor Simics (1901–1978) – węgierski wojskowy oraz dyplomata. Od 11 II 1950 do 24 IV 1951 r. poseł węgierski w KRL-D.

¹⁰ W latach 1948–1953 funkcję ministra spraw zagranicznych KRL-D sprawował Pak Hon Yong (1900–1956?) (w omawianych dokumentach występuje najprawdopodobniej także jako Pak Chen En). Od 1948 r. wicepremier KRL-D. W sierpniu 1953 r. wraz z częścią członków tzw. frakcji krajowej, której był oficjalnym liderem, został

24 o godz[inie] 15, zaś tego samego dnia wieczorem odbędzie się akt wręczenia listów uwierzytelniających.

Tegoż 23 urządziłem nieoficjalny obiad (dla wzajemnego poznania się i jako przybywający „z zewnątrz”), na którym byli obecni: chargé d'affaires radziecki¹¹ i posłowie węgierski i czeski. Wieczorem odwiedzili mnie poseł bułgarski i radca jego.

Dnia 24 złożyłem wizytę ministrowi spraw zagranicznych, który jednocześnie jest w[ice]premierem i członkiem Biura Politycznego Partii [Pracy Korei]. Wizyta trwała przeszło godzinę. Mówił mi o sytuacji politycznej i wojennej i o wynikach Plenum Partii [Pracy Korei], które odbyło się 20–22 grudnia [1950 r.]. Kilka minut poświęcił sprawie pomocy, jaką Polska mogła okazać Korei¹².

Tegoż dnia o godz. 18 odbyło się wręczenie listów. Ceremoniał z uwagi na sytuację został nieco uproszczony. Przybył po mnie wóz prezydenta¹³, była kompania¹ honorowa, orkiestra wojskowa, ale orszak prezydenta był uszczuplony z tego powodu, że w Korei rząd nie jest ulokowany w jednym miejscu i nie zawsze mogą się wszyscy potrzebni członkowie rządu zjechać (bombardowanie i ostrzeliwanie dróg trwa nieomal bez przerwy przez całą dobę).

Wieczorem znów zebrali się u mnie posłowie czeski i węgierski oraz I sekretarz węgierski (kobieta).

Dnia 25 XII złożyłem wizytę jedynemu obecnemu w danej chwili ambasadorowi – mongolskiemu¹⁴. Wieczorem prezydent wydał bankiet na cześć ambasadora Polski i posła Bułgarii.

Dnia 26 XII poseł czeski Herszl¹⁵ wydał obiad na cześć ambasadora Polski i posła Bułgarii. Wieczorem wydałem kolację na 30 osób. Obecni prezydent¹⁶, sekretarz partii, 3 ministrów, 4 zastępców prezydenta, ambasador Mongolii, chargé d'affaires radziecki i chiński¹⁷, posłowie czeski, węgierski, bułgarski i szereg osobistości koreańskich.

aresztowany pod zarzutem m.in. szpiegostwa na rzecz Stanów Zjednoczonych oraz próby przeprowadzenia przewrotu politycznego w KRL-D. Po osadzeniu go w areszcie domowym został w grudniu 1955 r. skazany na karę śmierci. Wyrok wykonano najprawdopodobniej w 1956 r.

¹ W *tekście* kampanja.

¹¹ W latach 1950–1953 funkcję ambasadora ZSRS w Korei Północnej sprawował Władimir Mikołajewicz Razuwajew, sowiecki dowódca wojskowy oraz dyplomata. W owym czasie zajmował również stanowisko Głównego Doradcy Wojskowego Dowódcy Koreańskiej Armii Ludowej. W czasie jego nieobecności funkcję chargé d'affaires a.i. sprawował Grigorij Tunkin.

¹² Zob. S. Szyc, „Niech żyje przyjaźń między narodami!”. *Międzynarodowy program pomocy w odbudowie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w latach 1953–1961. Zarys problematyki* [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej 2016. Referaty*, red. W. Bułhak, P. Pazik, Warszawa 2017, s. 75; eadem, *The Relations between Poland and North Korea in 1948–1961*, „Progress. Journal of Young Researchers” 2017, nr 2, s. 124–130.

¹³ Urząd Prezydenta Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej został oficjalnie ustanowiony dopiero w grudniu 1972 r., w wyniku zmiany konstytucji. Pierwszym prezydentem KRL-D mianowano Kim Il Sunga.

¹⁴ W latach 1950–1952 funkcję ambasadora w Pjongjangu sprawował Jamsrangiin Sambuu (1895–1972) – mongolski polityk oraz dyplomata.

¹⁵ Chodzi o Emila Hršla.

¹⁶ W omawianym źródle ambasador Burgin wspomina najprawdopodobniej Kim Il Sunga.

¹⁷ Ni Zhiliang (1900–1965) – pierwszy ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w KRL-D. Pełnił tę funkcję od sierpnia 1950 do marca 1952 r.

Dnia 27 XII dłuższa rozmowa z w[ice]min[istrem] spraw zagranicznych Pak Jung Jo^k. Tegoż dnia obiad w ambasadzie radzieckiej i kolacja w ambasadzie chińskiej.

Dnia 28 XII kolacja wydana przez posła bułgarskiego.

Sytuacja placówki^l

Dodin, który do Korei przybył z jednym tylko pracownikiem – Plewińską¹⁸, otrzymał jako lokum połowę małego domku japońskiego. Jest to budowla parterowa, z cienkich ścianek cementowanych (grubość ściany nie przekracza 5 cm), osadzonych w drewniane ramki. Wewnątrz domku ścian właściwie nie ma. Są rozsuwane drzwi, zrobione z drewnianych ram, oklejonych papierem. Pomieszczenie składa się z trzech pokoiów, przedzielonych właśnie takimi drzwiami. Tylko w dwóch pokojach¹ znajdują się „piecyki”, ulepione z gliny. Pokoje posiadają po jednym oknie niewiele co mniejszym niż ściana. Okno to – to otwór zasłaniany rozsuwaną ramą, oklejoną papierem. Podobnie drzwi, prowadzące na zewnątrz.

Opis podaję dość szczegółowy, aby przedstawić warunki, w jakich przebywają nasi pracownicy. Mrozy dochodzą do 25 stopni.

Na miejscu niczego absolutnie otrzymać nie można. Dopiero ostatnio uruchomiono stołówkę dyplomatyczną i sklep radziecki – o bardzo skromnych możliwościach i po dość drogich cenach. Ale takich rzeczy jak papier (bardzo potrzebny do zaklejania okien i drzwi, które po każdym niemal wybuchu bomby pękają od podmuchu) w żaden sposób otrzymać nie można. Niepodobna dostać rur do pieca, piecyka, słomy, maty, kubka, łyżki itp.

Pokoiki są straszliwie zadymione i zakopcone i przeraźliwie zimne. W nocy – o ile się nie pali bez przerwy – wszystko zamarza, nawet pasta do zębów i nawet wino. Łóżek nie ma. Specjalnie dla dyplomatów sporządzono nary drewniane. Pełno zgłodniałych szczurów, które hasają już z wieczora.

Przez czas mego pobytu było 12 nalotów o różnej porze dnia i nocy. Schron znajduje się w odległości 200–250 m[e]tr[ów].

Miejscowość, gdzie się znajduje korpus dyplomatyczny i MSZ – Manpo – znajduje się w kotlinie górskiej, na samym pograniczu chińskim. Przez Manpo przechodzi bardzo ważny szlak strategiczny. Manpo było poprzednio miasteczkiem o około 30 000 mieszkańców. Ile pozostało obecnie – trudno ustalić. Z zabudowań pozostało zaledwie 1/5. Są to przeważnie domki stojące na peryferiach byłego miasta, na stokach górskich. Reszta nawet nie w gruzach, ale po prostu znikła. Teren jest dosłownie przeorany bombami. Samoloty nie przestają bombardowania i ostrzału z uwagi na strategiczne znaczenie miejscowości.

Strat wśród korpusu dyplomatycznego prawie nie było. Poważniejszą stratą była śmierć I sekretarza ambasady radzieckiej¹⁹, który zginął spalony przez raketowiec razem

^k W całym tekście błędna transkrypcja Pak Don Co.

^l Podkreślono maszynowo.

¹ W tekście dwóch po koikach.

¹⁸ Helena Plewińska – pracownik Ambasady RP w Pekinie oraz Pjongjangu. Więcej informacji nie ustalono.

¹⁹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

z samochodem, w którym jechał. Natomiast szereg osób nie wytrzymało i pochorowało się. Zachorował ambasador chiński, dwóch sekretarzy czeskich, kilku pracowników poselstwa węgierskiego, kilku pracowników ambasady radzieckiej.

Warunki są bardzo trudne. Zupełnie podobne do zwykłych warunków frontowych.

Oczekiwane jest przeniesienie placówek dyplomatycznych w okolice Pjongjangu^m. Będzie to oznaczało poprawę tylko o tyle, że jest tam nieco lepsza temperatura. Ale zarówno Pjongjang, jak i okolice są stale bombardowane.

W tej sytuacji postanowiłem: 1) zaopatrzyć naszą placówkę w ekwipunek polowy, 2) wzmocnić ją przez dodanie na razie Drewniaka²⁰, 3) zaangażować na miejscu tłumacza i szofera – prócz poprzednio zaangażowanej przez Dodina sprzątaczkę, 4) wyekwipować personel miejscowy stosownie do wymagań miejscowych tj. wojennych, 5) używać z Centrali dwóch–trzech ludzi, w tym obowiązkowo jednego członka korpusu dyplomatycznego.

Poza tym, o ile Centrala skieruje do Pekinu potrzebną (minimalną) liczbę ludzi, zmieniać co trzy miesiące pracowników w Korei.

Sytuacja wojenna i politycznaⁿ

Niewątpliwie sytuacja obecna ulegnie w szeregu swych rysach zmianie już w niedługim czasie. Podaję tutaj taką, jaka jest obecnie, zastrzegając się, że większość danych nie pochodzi z oficjalnych enuncjacji rządu koreańskiego, a raczej z nieoficjalnych rozmów z członkami rządu i kierownictwa partii.

W czasie gdy Indie wystąpiły ze znaną dywersją na terenie ONZ²¹, w kołach rządowych Korei istniała pewna obawa, czy nie spowoduje ona wstrzymania działań wojennych. U niektórych, nawet poważnych osobistości koreańskich powstał kompleks: „kto wie, czy dla względów wyższej polityki nie zechcą poświęcić połowę naszego niewielkiego kraju”. Wprawdzie przekonywano ich z miarodajnej strony, że to nie nastąpi, niemniej takie zjawisko było faktem. Zbiegło się w czasie ono z krótką przerwą, jaka zaistniała pomiędzy napływem ochotników pierwszego i drugiego rzutu²².

Napływ ochotników drugiego rzutu rozwił wszelkie obawy. Przygotowania do nowego uderzenia podniosły ducha u Koreańczyków. W czasie mego pobytu w Korei

^m W całym tekście błędna transkrypcja Phenjan.

ⁿ Podkreślono maszynowo.

²⁰ Marian Drewniak – pracownik Ambasady RP w Pjongjangu. Od stycznia do kwietnia 1951 r. pełnił tymczasowo funkcję chargé d'affaires w KRL-D. Więcej informacji nie ustalono.

²¹ Indie poparły rezolucję Zgromadzenia Ogólnego ONZ potępiającą Koreę Północną jako agresora w konflikcie na Półwyspie Koreańskim. W październiku 1950 r. odrzuciły jednak rezolucję nr 376/V, której celem było przyspieszenie procesu zjednoczenia Korei oraz przeprowadzenie demokratycznych wyborów. Zmiana kursu politycznego ONZ stanowiła poważne zagrożenie dla polityki bezpieczeństwa New Delhi.

²² Mowa o wysłaniu pod koniec października 1950 r. przez Chińską Republikę Ludową na terytorium KRL-D 300 tys. tzw. chińskich ochotników ludowych. Reakcja Pekinu została wywołana przekroczeniem przez wojska ONZ 38 równoleżnika, stanowiącego granicę między obydwojoma państwami koreańskimi, a także dalszą ekspansją zbrojną wojsk w kierunku granicy koreańsko-chińskiej.

rozpocząła się właśnie druga ofensywa i sytuacja na froncie przedstawiała się następująco.

Amerykańskie „enklawe”, które powstało wskutek okrążenia 10 korpusu w okręgu Hungnam^o, zostało zlikwidowane w ten sposób, że dzięki nieprzerwanym atakom – dziennym i nocnym – Koreańczyków i ochotników²³, Amerykanie zmuszeni zostali ewakuować się morzem²⁴. Jest to poważne zwycięstwo strategiczne, ponieważ Amerykanie zamierzali początkowo za wszelką cenę utrzymać przyczółek Hungnam, aby z czasem rozszerzyć go i użyć jako bazy wyjściowej dla nowego natarcia, tworząc poważny ośrodek zagrożenia od północnego wschodu. Amerykanie bronili tego przyczółka z dużym wysiłkiem. Artyleria okrętowa o poważnej sile prowadziła nieprzerwanie ogień zaporowy, osłaniając zgrupowanie 10. Korpusu. Lotnictwo działało bardzo intensywnie, usiłując nie dopuścić do zmasowania sił koreańskich i ochotniczych. Mimo to i tym razem Amerykanie zmuszeni zostali zrezygnować ze swej chętelnej zapowiedzi, że opuszczą Hungnam, kiedy im się spodoba. Poniesli tam wielkie straty w ludziach i materiale wojennym i zmuszeni zostali do pośpiesznej ewakuacji. Co prawda, przed ewakuacją zniszczyli dosłownie wszystko, co tylko można było spalić, wysadzić w powietrze, zabić.

Po nagromadzeniu znacznych sił wzdłuż 38 równoleżnika i dokonaniu reorganizacji sił działających na tyłach frontu n[ie]p[rzyjacie]la (utworzono tam armię o składzie czterech dywizji, nie licząc oddziałów partyzanckich) rozpoczęto kolejną ofensywę. W[ice]min[ister] s[praw] z[agranicznych], Pak Jung Jo, kreśląc perspektywy działań wojennych, jakie się już obecnie zarysowują, oświadczył: „Będziemy prowadzili wojnę aż do jej naturalnego zakończenia, to znaczy – aż do oczyszczenia całego naszego kraju od n[ie]p[rzyjacie]la. Mogę to powiedzieć, ponieważ wiem, że przyjaciele pójdą z nami do końca”.

Oceniając sytuację wojenną realnie, nie należy się spodziewać, że obecna ofensywa doprowadzi do tego „naturalnego zakończenia” wojny. Potrzeba będzie może jeszcze kilka ofensyw. I wydaje się, że obie strony prowadzące wojnę zdają sobie z tego sprawę. Niemniej jednak wydaje się równie jasnym dla obydwu stron, że jeżeli do sytuacji międzynarodowej nie wejdą nowe elementy, o znacznie szerszym zasięgu działania, dalszy bieg wojny na tutejszym terenie jest raczej przesądzony, dzięki trwałej przewadze sił lądowych, uzyskanej przez wejście do akcji ochotniczych formacji chińskich.

Istnieje dla Korei jeszcze możliwość, o której wyżej wspomniałem, a mianowicie: wystąpienie nowych elementów – ale wykracza to już poza skalę zagadnień koreańskich.

Dnia 20–22 [grudnia 1950 r.] odbyło się Plenum KC Partii [Pracy Korei]. Czołowy referat wygłosił Kim Il Sung, omawiając dotychczasowy przebieg wojny oraz nakreślając zadania obecnego i najbliższego okresu.

^o W całym tekście błędna transkrypcja Hynnam.

²³ Mowa o oddziałach „chińskich ochotników ludowych”.

²⁴ W wyniku ofensywy wojsk Koreańskiej Armii Ludowej oraz tzw. chińskich ochotników ludowych od 15 do 24 XII 1950 r. przeprowadzono ewakuację wojsk ONZ zgrupowanych w okolicy Hungnam na terytorium Korei Południowej, znaną pod kryptonimem „Christmas Cargo” lub „Cud Bożego Narodzenia”.

W swym referacie Kim Il Sung podzielił dotychczasowy okres wojny na trzy etapy:

1. od chwili napaści Lisynmanowców²⁵ aż do bitwy o Pusan²⁶. Na tym etapie przewaga była po stronie ludu, ponieważ wojska ludowe nie tylko okazały się lepiej wojskowo przygotowane, ale również i dlatego, że lud darzył władzę demokratyczną całkowitym zaufaniem.

2. na drugim etapie zaznaczyła się silna przewaga n[ie]p[rzyjacie]la, spowodowana nie tylko momentami czysto strategicznymi, ale również błędami popełnionymi przez obóz ludowy. Zemściło się niedocenie n[ie]p[rzyjacie]la, zbytńia pochopność w ocenie sytuacji i niedocenie międzynarodowego aspektu walk w Korei.

Trzeci etap zapoczątkowany został przez wkroczenie do akcji ochotników chińskich. Dało to nie tylko cyfrową zmianę w układzie sił w wojnie, ale dało to również możliwość dokonania reorganizacji [Koreańskiej] Armii Ludowej, szybkie, ale na szeroką skalę zakrojone szkolenie rezerw – ponad 10 dywizji pierwszej linii. Polityczne skutki tych wydarzeń przejawiały się przede wszystkim w aktywizacji walk partyzanckich na południu.

Kim Il Sung poddał ostrej krytyce przejawy panikarstwa, jakie tu i ówdzie wystąpiły w najcięższym okresie. Analiza sytuacji wykazała – mimo poszczególnych wypadków zdrady – wielkość [i] zwartość frontu narodowego, który zwycięsko wytrzymał próbę.

Do najpoważniejszych zadań, stających obecnie przed kierownictwem – poza dalszym prowadzeniem wojny – należy przygotowanie roku rolnego. Kraj jest zniszczony. Bydło rogate, które stanowi podstawową siłę pociągową w rolnictwie, jest wybite w 50%. Zapasy prawie nie istnieją.

Drugim, nie mniej ważnym zagadnieniem jest odbudowa kraju. Przemysł jest właściwie całkowicie zniszczony. Jedynie na północnym wschodzie ocalało na razie kilka niewielkich fabryk. Ludności grozi głód, a krajowi zahamowanie rozwoju, jeśli nie okazana zostanie pomoc przez zaprzyjaźnione kraje i narody.

Z rozmów przeprowadzonych przeze mnie i przez Dodina z szeregiem czołowych kierowniczych osobistości wyłania się dość wyraziście obecny stan rzeczy w Korei. Wojsko jest dostatecznie zaopatrzone w broń, jak w odzież i żywność. Natomiast ludność pozbawiona jest zarówno dostatecznego odżywienia, jak i odzieży. W Korei brak jest wszystkiego – to jest chyba najdokładniejsze określenie sytuacji gospodarczej.

Sprawa pomocy Korei^p

Już w pierwszej rozmowie z w[ice]premierem Pak Chen En²⁷ dał on do zrozumienia, że Korea wierzy, iż kraje jej przyjazne pospieszą z pomocą. Gdy zapytałem go, czy wia-

^p Podkreślono maszynowo.

²⁵ Potoczne określenie wojsk Republiki Korei (Korei Południowej), pochodzące od nazwiska jej prezydenta Rhee Syngmana (1948–1960).

²⁶ Bitwa o południowokoreańskie miasto oraz port morski Pusan trwała od 4 VIII do 15 IX 1950 r. W wyniku ofensywy wojsk ONZ i Korei Południowej, a także desantu wojsk ONZ pod Inczhonem, doszło do przełamania linii frontu i odwrotu wojsk KRL-D.

²⁷ W omawianym źródle ambasador Burgin wspomina najprawdopodobniej Pak Hon Yonga – wicepremiera, ministra spraw zagranicznych KRL-D oraz członka Biura Politycznego KC PPK. W polskich dokumentach tamtego okresu stosowano najczęściej spolszczoną wersję rosyjskiej transkrypcji języka koreańskiego. Konwencjonalna łacińska pisownia nazwiska brzmi Pak Chon-yong, a w zapisie cyrylicą – ПАК ЧЕОН ЕН. Zob. przyp. 10 [w tym dokumencie].

domo mu, że amb[asador] [w Chinach] Yi Chu Yong^r stawiał wobec mnie sprawę okazania pomocy Korei, w[ice]min[ister] Pak Chen En potwierdził i oświadczył, że powtarza prośbę, przedstawioną przez amb[asadora] Yi^s. W czasie rozmowy z wiceministrem Pak Jung Jo sprawa ta została jeszcze bardziej sprecyzowana. Chodzi mianowicie o pomoc dwojakiego charakteru; dla ludności, której grozi formalna zagłada, to w grę wchodzi następujące rzeczy: odzież, bielizna, przedmioty codziennego użytku domowego, żywność, a przede wszystkim tłuszcz, mięso, ryby. Poza tym tekstylia bawełniane, narzędzia, jak młotki, siekiery, piły itp. Wiele z tego może być uzyskane w drodze zbiórek, organizowanych przez organizacje społeczne.

Jeśli chodzi o pomoc w odbudowie, to w grę wchodzi różne dobra inwestycyjne, wagony, lokomotywy itp., które by Polska mogła dostarczać na kredyt na rachunek przyszłych dostaw Korei do Polski. Chodziłoby o dwuletni kredyt²⁸.

Ponieważ inne kraje również podejmują akcję pomocy dla Korei, byłoby zapewne pożądanym skoordynowanie wysiłków na drodze porozumienia między krajami zainteresowanymi.

Sądzę, że dla transportu z Europy można by było wykorzystać drogę morską z rozładunkiem w xxxxx^t Dairen.

Stosunki dyplomatyczne Korei

W Korei obecnie znajdują się następujące przedstawicielstwa dyplomatyczne:

radzieckie	–	ambasada
chińskie	–	„ „
mongolskie	–	„ „
polskie	–	„ „
węgierskie	–	poselstwo
czeskie	–	„ „
bułgarskie	–	„ „

Przedstawiciel dyplomatyczny Rumunii uzyskał już agrément i wkrótce przybędzie do Korei.

W czasie rozmowy z min[istrem] Pak Chen En ustalono, że ambasada koreańska przybędzie do Polski prawdopodobnie w końcu stycznia [19]51 w składzie początkowo 6–7 osób. Liczba ta zostanie następnie zwiększona²⁹.

^r W całym tekście błędna transkrypcja Ree Zee Yen.

^s W całym tekście Ree.

^t Skreślone maszynowo.

²⁸ Decyzją Prezydium Rządu RP kredyt w wysokości 20 mln rubli został udzielony KRL-D w kwietniu 1951 r. Uchwała weszła w życie z dniem 1 VIII 1951 r. (AAN, Urząd Rady Ministrów, 42/168, Uchwała nr 555 Prezydium Rządu z dn. 1 sierpnia 1951 r. w sprawie udzielenia kredytu Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej, 1 VIII 1951 r., k. 1).

²⁹ Pierwszym ambasadorem KRL-D w Polsce został mianowany w 1950 r. Choe Il (1905–?), członek pro-sowieckiej frakcji Partii Pracy Korei. Urodził się w Taszkencie. Ukończył Moskiewski Instytut Ekonomiczny. Od 1948 r. pełnił funkcję wicedyrektora Wydziału Międzynarodowego PPK. W 1953 r. został odwołany z PRL. Następnie do 1957 r. pełnił funkcję ambasadora w ChRL. W 1957 r. w wyniku czystek politycznych został odsunięty od sprawowanych stanowisk, po czym powrócił do ZSRS. Z uwagi na różnice w transkrypcji w polskich

Wicemin[ister] Pak Jung Jo wyraził nadzieję, że Polska przyśle attaché wojskowego³⁰.

Sprawy organizacyjne ambasady^u

Należy się liczyć z tym, że jeszcze przez dłuższy czas – kilka miesięcy – ambasada nie będzie posiadała swego stałego miejsca pobytu. Obecnie znajduje się ona w Manpo, wkrótce zostanie przeniesiona w okolice Pjongjangu. Nie jest pewnym, czy znajdując się w okolicach Pjongjangu, nie zajdzie potrzeba przenoszenia jej z miejsca na miejsce. Okolice Pjongjangu nie będą jednak ostatnim miejscem pobytu rządu, a więc i korpusu dyplomatycznego. Przewidywane jest, że stolicą będzie Seul.

W związku z powyższym należy:

Ekwipunek ambasady dostosować do okresu przejściowego – co już częściowo zostało przeze mnie uczynione.

Przygotować się do tego, że wypadnie w Seulu budować własny gmach – ponieważ miasto już obecnie jest straszliwie zniszczone i w dalszym ciągu jest burzone.

ad 1) – proszę o dopuszczenie i zatwierdzenie odpowiednich wydatków.

ad 2) – proszę o decyzję w sprawie budowy gmachu, dostarczenia planów domów, przygotowanie do wysyłki statkiem możliwie wszystkich materiałów budowlanych, ponieważ otrzymanie materiałów na miejscu w Korei jest wielce problematyczne.

Należy zawczasu sprawę tę rozważyć i podjąć decyzję, ponieważ sama ewentualna dostawa materiałów zajmie dwa miesiące.

Skład osobowy ambasady należy – zdaniem moim – następujący:

radca ambasady onże chargé d'affaires

sekretarz ambasady (I lub II)

attaché

referent

sekretarka

szofer

tłumacz

miejscowi^w

sprzątaczką

Nie przewiduję na razie ani attaché handlowego, ani attaché wojskowego, aczkolwiek moim zdaniem obok powinni być uwzględnieni.

dokumentach źródłowych występuje jako Coj Ir lub Cze Ir. Zob. AMSZ, Protokół Dyplomatyczny, z. 16, w. 28, t. 476, Życiorys Cze Ira, b.d., k. 1; Ch.S. Lee, K.W. Oh, *The Russian Faction in North Korea*, „Asian Survey” 1968, vol. 8, no. 4, s. 284.

^u Podkreślono maszynowo.

^w W tekście strzałka odnosząca się do 3 ostatnich pozycji.

³⁰ Pierwszym attaché wojskowym w kwietniu 1951 r. mianowano Włodzimierza Sasima. Zob. przyp. 13 [ze wstępu].

Sprawa poborów powinna być rozstrzygnięta oddzielnie, ponieważ obecne warunki są nienormalne i trudno mi jest w tej chwili wystąpić z konkretną propozycją. W żadnym jednak wypadku nie można brać za podstawę pobory pekińskie. Ceny w Korei są znacznie wyższe, a ponadto w tamtejszych warunkach zużycie np. odzieży i innych przedmiotów użytkowych jest nieporównywalnie większe niż w warunkach normalnych.

Podpis odręczny
J[uliusz] Burgin

Ambasador R[zeczypospolitej] P[olskiej]
Pekin, 2 I 1951 r.

Odbito w 4 egz.

Otrzymują: M[inisterstwo] S[praw] Z[agranicznych] – 3 egz.
aa – 1 egz.

Źródło: Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych, Samodzielny Wydział Wschodni, z. 11, w. 22, t. 414, k. 1–8.

Nr 2

1951, maj – Raport ambasadora Juliusza Burgina z podróży do Korei Północnej w maju 1951 roku

S[amodzielny] W[ydział] W[schodni] 242/eh/6/51^a
Odpis^b Tajne

L. Dz. 562/3/tjn/51

S[amodzielny] W[ydział] W[schodni] 242/10/kor/51^c

Pekin, dnia 29 maja 1951 r.

Raport z podróży do Korei odbytej w czasie od 2 maja do 26 maja 1951 r.

Zgodnie z decyzją Ministra [Stanisława] Skrzyszewskiego¹ z dnia 6 kwietnia br. udałem się do Korei wraz z delegacją P[olskiego] K[omitetu] O[brońców] P[okoju] w składzie ob. ob. [Marian] Czerwiński², [Bronisław] Wiernik³, [Halina] Krzywdzianka⁴. Towarzyszył nam ob[ywatel] Łyszczarz Stanisław⁵ skierowany przez M[inisterstwo] S[praw] Z[agranicznych] do pracy na placówkę w Korei. Wyjazd nastąpił dnia 2 maja [1951 r.] i poprzedzony był obiadem wydanym przez Ambasadora Korei w Chinach. Na obiedzie ze strony polskiej byli obecni: delegacja, Ambasador RP oraz I sekretarz ob. St[anisław] Dodin⁶. Na dworcu w Pekinie odjeżdżających żegnali: Ambasador Korei w Chinach wraz z członkami swej ambasady, przedstawiciele Centralnej Rady Związków Zawodowych Ch[ińskiej] R[epubliki] L[udowej], przedstawiciele Ogólnochińskiego Komitetu Walki o Pokój oraz przedstawiciele Chińskiego M[inisterstwa] S[praw] Z[agranicznych].

W Mukdenie wypadło nam czekać od 3 do 6 maja, a to z powodu niemożności zorganizowania wcześniej naszej podróży od granicy koreańskiej.

^a *Dopisane ręcznie.*

^b *Podkreślone maszynowo.*

^c *Dopisane ręcznie.*

¹ Stanisław Skrzyszewski (1901–1978) – polski polityk komunistyczny, minister oświaty (1944–1945, 1947–1950), minister spraw zagranicznych (1951–1956), szef Kancelarii Sejmu (1957–1969). W latach 1956–1957 sekretarz Rady Państwa, poseł do Krajowej Rady Narodowej i na Sejm PRL I kadencji.

² Marian Czerwiński (1903–1968) – właśc. Stanisław Mikołajczyk. Polski polityk komunistyczny, działacz związków zawodowych.

³ Bronisław Wiernik (1909–1989) – polski dramaturg, reportażysta, scenarzysta oraz reżyser filmowy.

⁴ Halina Krzywdzianka-Wróblewska (ur. 1926) – dziennikarka, publicystka. W latach 1945–1948 członkini Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” oraz Związku Młodzieży Polskiej (ZMP).

⁵ Stanisław Łyszczarz – pracownik Ambasady RP w Pjongjangu. Szczegółów nie ustalono.

⁶ Zob. przyp. 4 [ze wstępu].

Przedstawiciel ambasady koreańskiej w Chinach zakomunikował mi w Mukdenie propozycję, aby delegacja jechała do Pjongjangu przez Anduń [Dandong], natomiast Ambasador przez Manpo^d. Na moje zapytanie, co jest powodem tej propozycji, przedstawiciel koreański oświadczył mi, że droga przez Anduń jest niebezpieczna, jest stale ostrzeliwana, bombardowana z powietrza i dlatego właśnie życzeniem ambasady koreańskiej w Chinach jest, aby Ambasador RP udał się drogą przez Manpo, która jest bezpieczniejsza. Odpowiedziałem, że nie mogę przyjąć tej propozycji, że nie zamierzam się rozstawać z delegacją i wobec tego udamy się wszyscy przez Anduń. Po otrzymaniu mej odpowiedzi przedstawiciel koreański rozmawiał telefonicznie ze swym ambasadorem i następnego dnia powtórzył swą poprzednią propozycję. Ponownie odmówiłem na nią swej zgody.

Dnia 6 maja o godz. 13.20 po południu wyjechaliśmy pociągiem z Mukdenu i tegoż dnia o godz. 23.30 przybyliśmy wieczorem do Andunia. Oczekiwał nas tam na dworcu przedstawiciel koreańskiego MSZ ob. Lim Sun-hek⁷. Udaliliśmy się wszyscy do przygotowanego pomieszczenia, gdzie wobec braku miejsca w samochodzie pozostawiliśmy wszystkie nasze bagaże. Otrzymaliśmy do dyspozycji dwa terenowe wozy typu „Gaz”, a jechało nas ogółem 9 osób. O godz. 1 w nocy przybyliśmy na granicę chińską. Odprawa paszportowa trwała zaledwie parę minut i udaliśmy się przez most łączący Chiny z Koreą. Most nosił ślady licznych bombardowań⁸. Linia kolejowa na moście była zniszczona, a dziury i wyrwy od bomb załatane deskami. Konstrukcja żelazna mostu była fantastycznie poszarpana, tak że zmuszeni byliśmy jechać wolno. Po koreańskiej stronie oczekiwała nas delegacja z siedmiu osób, reprezentująca władze i organizacje miasta i rejonów Sinuiju^e. Zostaliśmy obdarowani kwiatami i w świetle latarek elektrycznych odbyła się serdeczna wymiana przywitań. Jednocześnie koreańska straż pograniczna dokonała odprawy paszportowej. Po blisko 20-minutowym postoju udaliśmy się przez całkowicie zniszczone miasto Sinuiju i dalej na południe. Droga na południe jest bardzo zniszczona, zjeżdżona, częstokroć pokryta bombami. Jazda odbywała się przy zapalonych światłach, z tym że na odgłos strzałów karabinowych będących sygnałem pojawienia się samolotów nieprzyjacielskich światła natychmiast gaszono i posuwano się dalej po ciemku. Dopiero gdy samoloty latały już tuż nad głową, zatrzymywano auta i ludzie odchodzili nieco na bok. Tak posuwaliśmy się przez całą noc, mijając zniszczone, spalone i zburzone miasteczka i wsie. Tej nocy nie zdołałem zaobserwować ani jednej całej wioski. Większość mostów, które wypadło nam przebywać, były niejednokrotnie trafiane przez bomby i następnie remontowane. Na drodze począwszy od Sinuiju, odbywał się nieprzerwanie ruch wielkiej ilości ciężarówek z ładunkami dla frontu. Po obu stronach drogi ciągnęły się po kilkanaście nieraz kilometrów liczące sznury chińskich ochotników ciągnących pieszko na południe. Kontrole ruchu na drogach sprawują specjalne patrole chińskich ochotni-

^d W tekście tu i dalej Mampo.

^e W całym tekście błędna transkrypcja Sinin Dzu.

⁷ Nie udało się ustalić szczegółowych informacji.

⁸ Ze względu na swoje strategiczne położenie „Most Przyjaźni Chińsko-Koreańskiej” (współcześnie „Most na Rzece Yalu”), łączący chińskie miasto Andun (współcześnie Dandong) z północnokoreańskim Sinuiju, był silnie bombardowany przez amerykańskie lotnictwo od listopada 1950 do stycznia 1951 r.

ków, których zadaniem jest okazywanie pomocy w razie wypadku, regulowanie ruchu na skrzyżowaniach i sygnalizowanie zbliżających się samolotów amerykańskich. Często spotykaliśmy po drodze, szczególnie w miejscach niedawno zbombardowanych, grupy ochotników chińskich pracujących nad zasypywaniem lejów na drodze, remontujących zbombardowane mosty. Ponieważ droga, szczególnie w terenach górzystych, przebiegała wzdłuż linii kolejowej, mogliśmy stwierdzić, że kolej żelazna pracuje. Mijaliśmy niejednokrotnie transporty kolejowe ciągnące bądź na północ, bądź na południe. Ludności cywilnej w czasie nocnej podróży widziałem bardzo mało. Kraj wyglądał, jakby był niezamieszkały. Tylko tu i ówdzie widziałem pracujących w polu chłopów.

Pierwszej nocy jechaliśmy do godz. 5.30 i zatrzymaliśmy się w mieście powiatowym Sonchon-up^f. Ściśle mówiąc, zatrzymaliśmy się w miejscu, gdzie miasto się znajdowało, ponieważ obecnie teren przedstawia się jako rozległe rumowisko ze sterczącymi tu i ówdzie słupami. Jedynie w bok od miasta gdzieś na dawnej jego peryferii pod stromą górą ocalało cztery domy. W jednym z tych domów, w którym znajdowała się siedziba rejonowego komitetu partii, zostaliśmy zatrzymani.

Zaopiekowali się nami komitet partii, miejscowy rząd, organizacja młodzieży i organizacja kobiet.

Dla scharakteryzowania stopnia zniszczenia podaję następujące momenty: miasto Sonchon-up liczyło przed wojną ponad 40 000 mieszkańców. Obecnie wg danych sekretarza komitetu partyjnego w ruinach i w ziemiankach na terenie miasta żyje ok. 10 000 mieszk[anów]. Miasto przez krótki okres czasu było zajęte przez Amerykanów, którzy dokonali wielu okrucieństw i morderstw. Najbardziej ulubionym sposobem mordowania ludzi, stosowanym przez amerykańskie oddziały w Sonchon-up było zakopywanie żywcem ludzi w pozycji stojącej do trzech czwartych wzrostu. Uprzednio ofiarom wiązano ręce i nogi. Specjalni wartownicy pilnowali, aby nikt nie okazał żadnej pomocy ofiarom. Zazwyczaj po dwóch, trzech dniach, po strasznej męce ludzie umierali. W ten sposób zginęło w Sonchon-up kilkaset ludzi.

8000 członków Związku Młodzieży z rejonu Sonchon poszło na front jako ochotnicy. Wszyscy członkowie partii zdolni do noszenia broni, zarówno mężczyźni, jak i kobiety, poszli **na front**^g. W czasie okupacji rejonu przez Amerykan[ów] działała tam liczna bardzo partyzantka spośród miejscowej ludności.

Najważniejszym zagadnieniem gospodarczym i politycznym wewnątrz kraju jest zasiew. Rejon Sonchon wykonał plan zasiewu na 15 dni przed terminem, mimo iż ludność tego regionu jest bardziej niż zdziesiątkowana. Wspaniały ten rezultat osiągnięto dzięki mobilizacji całej ludności od 7 roku życia do pracy na polu. Należy tutaj stwierdzić, że ludność tego regionu, jak zresztą i całej Korei, nie posiadała absolutnie ziarna na wysiew. Ziarno to otrzymali w ramach akcji pomocy ze strony Chin. Każdy chłop otrzymał określoną ilość ziarna na wysiew, przy czym uroczyście zobowiązał się nie zjeść ani ziarenka, lecz wszystko wysiać. Moment ten jest bardzo ważny, jeśli się uwzględni, że ludność cierpi dotkliwy głód. Trzeba tutaj stwierdzić, że wśród aktywu kierowniczego

^f W całym tekście błędna transkrypcja San lub Sen Czon.

^g Podkreślone maszynowo.

zarówno centralnego, jak i terenowego w Korei zdają sobie sprawę, że możliwym jest, iż część, a może nawet i znaczna część zbiorów, zostanie spalona na pniu przez amerykańskie lotnictwo. Niemniej jednak wypada podkreślić ogromną mobilizującą rolę akcji siewnej, która w Korei odbyła się pod hasłem „Siew to drugi front”.

W Sonchon, zarówno w mieście, jak i na wsi, działają organizacje partyjne i społeczne. Przeważające wpływy posiada Partia Pracy [Korei] (odpowiednik naszej PZPR). W Sonchon pracują dwie szkoły – obie dosłownie pod ziemią, w ziemiankach wykopanych na głębokość ok. 8 m[e]tr[ów]. Czasami szkoły ryzykują odbywanie zajęć pod gołym niebem, ale zawsze w pobliżu swoich ziemiane, tak by w każdej chwili dzieci mogły schronić się pod ziemią. Posiedzenia komitetu partyjnego, miejscowego rządu i innych organizacji również odbywają się w schronach specjalnie w tym celu wykonanych. W mieście odbywa się nieprzerwanie praca na[d] kopaniem, a raczej wykuwaniem w górach coraz to nowych schronów na mieszkania dla ludności.

Charakterystyczne dla nędzy panującej w tym terenie jest, że gdy zasiedliśmy w 14 osób do śniadania (złożonego przeważnie z naszych konserw), nasi gospodarze koreańscy nie zdołali zmobilizować więcej niż 2 szklanki. Nawet nie mieli pałeczek do jedzenia i z okazji naszego przybycia wystrugali z desek specjalne pałeczki.

Przez cały czas postoju w tej miejscowości byliśmy otoczeni serdeczną opieką, której doświadczyliśmy zresztą przez cały czas naszego pobytu w Korei. O godzinie 4 urządzono specjalny koncert na naszą cześć z udziałem dzieci szkolnych – członków organizacji pionierskiej. W koncercie uczestniczyła również czwórka partyzantów, odznaczonych za poważne zasługi, a liczących po 12–15 lat.

O godz. 6 po południu wyjechaliśmy z Sonchon-up obdarowani mnóstwem kwiatów i żegnani serdecznie przez ludność. Droga do Pjongjangu zajęła nam przeszło 9 godzin. Jechaliśmy bez przerw, zatrzymując się z rzadka w czasie bombardowań. Mieliśmy jeden tylko wypadek, gdy jeden z naszych wozów wjechał do rowu. Wyciągnęli nas chińscy ochotnicy.

W ciągu obu nocy mieliśmy około 10–12 nalotów o różnym nasileniu. W Pjongjangu, dokąd przybyliśmy o godz. 3.30 dnia 8 maja, zostaliśmy ulokowani w schronie MSZ. Pół godziny po naszym przyjeździe przybyli z Manpo tow. Deparasiński i Byliński. Delegacja została przewieziona poza Pjongjang do miejscowości Maran⁹, gdzie były dla nich przygotowane kwatery. Reszta pozostała w schronie MSZ w [Pjongjangu]. Mieliśmy w tym schronie do dyspozycji 5 małych pokoików znajdujących się na głębokości ok. 10 metrów pod powierzchnią. Pokoiki były urządzone z całym możliwym w takich warunkach komfortem, a więc: łóżka, stoły, krzesła, biurka, światło elektryczne, piecyk elektryczny, dywany na podłodze, obrazy na ścianach, stale świeże kwiaty, telefon.

W dniu 8 maja pozostawiono nam czas na wypoczynek. Tego dnia naszą delegację odwiedzili: wiceminister spraw zagranicznych Pak Jung Jo oraz przewodniczący Związku Kobiet Koreańskich Pak Chong Ae¹⁰. Począwszy od 9 maja, rozpoczęły się spotkania

⁸ W całym tekście błędna transkrypcja Pak Den-si.

⁹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na temat tej miejscowości.

¹⁰ Pak Chong Ae (1907–?) – znana także jako Pak Den-ai. W latach 1940–1965 przewodnicząca Komitetu Centralnego Koreańskiej Demokratycznej Ligi Kobiet. Jedyna kobieta w Biurze Politycznym Partii Pracy Korei.

i rozmowy z poszczególnymi osobistościami Korei. Delegacja pracowała wg programu złożonego dla niej przez MSZ z porozumienia z różnymi organizacjami politycznymi i społecznymi. Moje czynności przez cały czas mego pobytu w Korei przedstawiają się jak następuje:

9 majaⁱ– W dzień dłuższa rozmowa z wiceministrem spraw zagranicznych Pak Jung Jo, który wraz z naczelnikiem Wydziału Europejskiego MSZ Jan¹¹ złożył mi wizytę. Głównym tematem naszej rozmowy były zagadnienia naszej pomocy dla Korei.

9 maja wieczorem^j. Uczestniczyliśmy wszyscy (również i delegacja nasza) w uroczystej akademii z okazji zwycięstwa nad hitleryzmem. Zasiadałem w prezydium. Na akademii było obecnych ok. 400 osób i odbyła się ona w schronie wykutym w skale i znajdującym się na głębokości ok. 30 metrów.

10 maja w dzień^k przyjąłem dyrektora Departamentu MSZ, z którym omówiliśmy między innymi pracę naszej delegacji.

11 maja wieczorem i późno w noc^l trwała rozmowa z wiceministrem Pak Hen-jen¹² w obecności szefa kancelarii prezydium rządu. Rozmowa zakończyła się wspólną kolacją.

12 maja¹ wzięliśmy udział w przyjęciu wydanym przez przewodniczącego Prezydium Najwyższego Zgromadzenia Ludowego Kim Tu Bonga^m na cześć odjeżdżającej delegacji rumuńskiej i przybyłej naszej delegacji polskiej. Przyjęcie miało się rozpocząć o godz. 8. Jednak delegacja nasza z winy szoferów zabłądziła w górach i przyjęcieⁿ rozpoczęło się wpół do dziesiątej bez delegacji, która przybyła dopiero po dziesiątej. W momencie przybycia polskiej delegacji obecni w licznie ok. 100 osób zarządzili jej serdeczną owację. Przyjęcie przeciągnęło się do godziny około 2 w nocy. Między innymi obecni byli: przewodniczący Kim Tu Bong, wicepremier Pak Hen-jen, wiceminister Pak Jung Jo, minister finansów, minister zdrowia, minister propagandy i kultury, szef Sztabu Generalnego¹³, szef Zarządu Politycznego Koreańskiej Armii Ludowej, szereg innych ministrów, generałów, trzech wiceprzewodniczących, cały obecny w okolicach Pjongjangu korpus dyplomatyczny, grupy wybitnych działaczy politycznych i społecznych (wśród nich

ⁱ Podkreślone maszynowo.

^j Podkreślone maszynowo.

^k Podkreślone maszynowo.

^l Ręcznie dopisana pionowa linia oddzielająca słowa.

¹ Podkreślone maszynowo.

^m W całym tekście błędna transkrypcja Kim Du-ben.

ⁿ Wyraz skreślony – nieczytelny.

¹¹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

¹² W przytoczonym źródle najprawdopodobniej chodzi o wicepremiera Pak Hon Yonga. W dalszej części Pak Hen-jen występuje jako wicepremier, a nie wiceminister. O jego znaczeniu w północnokoreańskim aparacie władzy może świadczyć także charakter spotkań, w jakich uczestniczył w trakcie wizyty w KRL-D Juliusza Burgina. Zob. przyp. 10 [w dokumencie nr 1].

¹³ Nam Il (1915–1976) – północnokoreański polityk oraz wojskowy. Od 1950 r. szef Sztabu Koreańskiej Armii Ludowej. Od lipca 1951 r. aż do podpisania rozejmu w lipcu 1953 r. przewodniczący koreańsko-chińskiej delegacji uczestniczącej w rozmowach pokojowych. W latach 1953–1959 minister spraw zagranicznych KRL-D.

Pak Den-aj¹⁴), dwóch sekretarzy KC partii oraz szereg wybitnych artystów koreańskich. Też nocy postanowiłem udać się do miejscowości Maran, gdzie zamieszkiwała nasza delegacja, aby zapoznać, w jakich warunkach zostali ulokowani. W drodze trafiliśmy pod bombardowanie, wskutek czego szoferzy zmienili kierunek w górach. Do rana nie udało nam się odnaleźć drogi i trafiliśmy powtórnie w strefę bombardowania. Ponieważ jechaliśmy dwiema „Pobiedami”, trudno było zdecydować się na dalszą drogę. Grupa nasza składała się z Czerwińskiego, Sasima, Bylińskiego i mnie. Z nami był nasz tłumacz, o godz. 8 znaleźliśmy się znowu w strefie silnego bombardowania, a potem już nieomal bez przerwy samoloty nie schodziły z nieba. Jednak ok. godziny 2 po ustaleniu wreszcie miejsca, gdzie przebywała nasza delegacja, udaliśmy się tam piechotą. O godz. 19 tegoż dnia (13 maja) do miejsca zakwaterowania delegacji przybyli w odwiedziny: kierownik wydziału zagranicznego CRZZ, szef sztabu generalnego, generał broni Nam Il^o, oraz przedstawiciel Kim Il Sunga w sztabie generalnym sekretarz KC partii tow. Mun Il^p. Spędziliśmy wieczór aż do około 2 w nocy razem na wspólnej kolacji i serdecznych rozmowach. Po czym wróciliśmy do Pjongjangu.

14 maja^r – złożyłem wizytę ministrowi finansów, który w lutym był na czele delegacji koreańskiej w Polsce, tow. Choe Chang Ik^{s15}. W rozmowie brał udział wiceminister finansów, generał inwalida obecnej wojny oraz naczelnik wydziału MSZ. Rozmowa przeciągnęła się do godz. 22.30 wieczór. Głównym tematem rozmowy była sytuacja w Korei.

15 maja^t – złożyliśmy wizytę w radiostacji Pjongjangu.

16 maja^u – odbyłem ponownie rozmowę z wicepremierem Pak Hen-jen w obecności Pak Jung Jo i szefa kancelarii Prezydium Rządu.

17 maja – o godz. 19 zostałem przyjęty przez Kim Il Sunga. Rozmowa odbywała się w obecności Pak Hen-jena, Mun Il¹⁶ i naczelnika Jana. Relacjonowałem Kim Il Sungowi przebieg akcji pomocy dla Korei oraz stanowisko w sprawie pomocy ekonomicznej. Wysłuchał bardzo uważnie i serdecznie dziękował, prosząc o przekazanie prezydentowi Bierutowi¹⁷ serdeczne podziękowania oraz pozdrowienia. Następnie omawiane było zagadnienie czynnika koordynującego akcję pomocy dla Korei oraz zagadnienie konkretyzacji zapotrzebowań Korei. W drugiej części rozmowy Kim Il Sung najprzód dość

^o W całym tekście błędna transkrypcja Nam Ir. Zob. przyp. 13 [w tym dokumencie].

^p W całym tekście błędna transkrypcja Mun lub Man Ir. Mun Il – bliski współpracownik Kim Il Sunga. Pełnił funkcję jego osobistego sekretarza oraz tłumacza.

^r Podkreślone maszynowo.

^s W całym tekście Czan Sun-ik.

^t Podkreślone maszynowo.

^u Podkreślone maszynowo.

¹⁴ W omawianym źródle ambasador Burgin wspomina Pak Chong Ae, przewodniczącą Komitetu Centralnego Koreańskiej Demokratycznej Ligi Kobiet. Zob. przyp. g [w tym dokumencie].

¹⁵ Choe Chang Ik (1896–1960) – północnokoreański polityk oraz działacz niepodległościowy. W latach 1948–1955 minister finansów. Od 1952 r. wicepremier, a od 1955 r. minister bezpieczeństwa. Lider tzw. frakcji jenańskiej w Partii Pracy Korei. Pozbawiony stanowiska po plenum partii w sierpniu 1956 r. w związku z nieudaną próbą odsunięcia Kim Il Sunga od władzy. Zamordowany w 1960 r.

¹⁶ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na ten temat.

¹⁷ Bolesław Bierut (1892–1956) – prezydent RP w latach 1947–1952, od 1948 r. I sekretarz Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

szczegółowo obrazował sytuację wojenną Korei, podał w zarysie cele strategiczne oraz najbliższe zamierzenia. Stwierdził, że działania wojenne odbywają się jak dotąd wg ustalonych planów i perspektywy są zadowalające. Zaznaczył, że wojna potrwa dłuższy czas i wymagać będzie jeszcze poważnych wysiłków od narodu koreańskiego. Nie- mniej jednak zwycięstwo jest pewne. Dodał z naciskiem, że elementem tego zwycięstwa i jednym z podstawowych warunków jego jest pomoc wszystkich zaprzyjaźnionych krajów dla Korei. „Bez tej pomocy bylibyśmy zmuszeni pogodzić się z myślą, że naród koreański skazany byłby na zagładę”. Mówił następnie o ciężkich stratach, jakie naród koreański poniósł. Gdy poruszył sprawę dzieci, napomknąłem, że dzieci koreańskie należy ratować w ten sposób, aby je wywieźć poza granice Korei spod bomb – przynajmniej te, które już straciły rodziców i którymi nie ma się kto opiekować. Na to Kim Il Sung żywo zareagował i nawiązał do rozmów, jakie miał minister finansów Choe Chang Ik na temat opieki nad dziećmi. Oświadczył, że rząd koreański rozważa powyższą sprawę zwrócenia się do zaprzyjaźnionych rządów o okazanie pomocy i otoczenie opieki nad dziećmi koreańskimi¹⁸. Następnie Kim Il Sung sam zaczął szczegółowo wypyttywać o sytuację w kraju i o uchwały ostatniego VI Plenum KC naszej Partii. Zreferowałem uchwały Plenum dość szczegółowo i obszernie. Obecni przy rozmowie i Kim Il Sung sam[i] słuchali bardzo uważnie, przerywali mi czasami ożywioną dyskusją między sobą, a następnie zadali mi wiele pytań, na które odpowiedziałem. Po przeszło półtoragodzinnej rozmowie Kim Il Sung zaprosił na lampkę wina. Rozmowa potoczyła się już w bardziej nieoficjalnej i przyjaznej atmosferze, Kim Il Sung pił szampana chętnie i zachęca[ł] obecnych, zaznaczając kilkakrotnie po rosyjsku: „Jesteśmy tutaj sami swoi i możemy przecież pogawędzić bez protokołu. Nie krępujcie się i chętnie wypiję”, i wołał o następną butelkę szampana. Trwało to następną godzinę i wypiliśmy w 5 cztery butelki szampana. W drodze powrotnej naczelnik Jan, który mi towarzyszył, zapewniał mnie, że nie zdarzyło się dotąd, aby Kim Il Sung tak długo rozmawiał z ambasadorem i aby tak serdecznie popijał wino.

W czasie tej rozmowy zwróciłem się w pewnym momencie (już przy winie) do Kim Il Sunga z prośbą, aby przyjął naszą delegację i aby zgodził się, bym przy okazji przedstawił członków naszej ambasady. Moja prośba wywołała krótką dyskusję [między] Kim Il Sungiem a Mun Ilem i Pak Hen-jenem (rozmawiali w języku rosyjskim, abym mógł rozumieć), z której wynikało, że zastanawiają się, ponieważ delegacja rumuńska nie była przez Kim Il Sunga przyjmowana. W wyniku dyskusji, do której się nie wtrącałem, zdecydowali, że następnego dnia między 7 a 9 Kim Il Sung przyjmie mnie [z] delegacją, Deparasińskiego, Sasima^w oraz Bylińskiego – razem 7 osób. Pożegnaliśmy się serdecznie i Kim Il Sung odprowadził mnie aż do samochodu.

^w W tekście Sassima.

¹⁸ W latach 1951–1959 w Polsce przebywało 1200 północnokoreańskich sierot wojennych. Zob. S. Szyg, *Północnokoreańskie dzieci oraz młodzież w Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Płakowicach na Dolnym Śląsku w latach 1953–1959* [w:] *Rodzina: powołanie, zadania, zagrożenia*, red. ks. J. Zimny, Stalowa Wola 2014, s. 1045–1054; *eadem*, *Północnokoreańskie dzieci i studenci w Polsce w latach 1951–1956. Zarys problematyki*, „Kółko Historii” 2014, nr 14, s. 159–167; Ł. Sołtysik, *Dzieci i młodzież północnokoreańska w Polsce w latach 1953–1954 w świetle wybranych dokumentów*, „Rocznik Jeleniogórski”, 2009, nr 41, s. 195–210; *idem*, *Dzieci i młodzież północnokoreańska na Dolnym Śląsku i Mazowszu w latach 1951–1959*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 1 (LXV), s. 57–95.

Ponieważ na dzień 18 maja przewidziane było uroczyste zebranie dla przyjęcia darów polskich i zebranie te miało się rozpocząć o godz. 20, prosiłem MSZ, by początek zebrania został przesunięty na godz. 22, tak abyśmy zdążyło odbyć naszą wizytę u Kim Il Sunga. Moją prośbę przyjęto z całkowitym zrozumieniem.

18 maja^z

O godz. 19.15 udaliśmy się wszyscy do Kim Il Sunga. Wyszedł do nas do samochodu i zaprowadził do swojego gabinetu. Obecni przy rozmowie byli Pak Hen-jen i Mun Il. Zgodnie z naszą wewnętrzną umową wypowiadali się przede wszystkim członkowie delegacji. Ja ograniczyłem się jedynie do przedstawienia osób i następnie tłumaczyłem na język rosyjski^{aa} głównie wypowiedzi Czerwińskiego. Po półgodzinnej serdecznej rozmowie Kim Il Sung oświadczył: „Ponieważ o godz. 10 jesteście zajęci, a chciałbym was ugościć, proszę was do stołu”. Udaliśmy się do drugiego pokoju, gdzie stał nakryty bogato stół. Kim Il Sung kazał zawołać jeszcze szefa sztabu Nam Ila, zastępcę przewodniczącego prezydium i jeszcze jednego wicepremiera oraz szefa kancelarii Prezydium Rządu. Czerwińskiego i Krzywdziankę Kim Il Sung usadowił po obu stronach siebie. Odbyła się biesiada, w czasie której Kim Il Sung pilnie uważał, aby obecni dużo jedli i pili, sam dając przykład. Rozmowa przy stole, aczkolwiek prowadzona w lekkim tonie, stale jednak obracała się dokoła tematyki politycznej. O godz. 21.40 wstaliśmy od stołu i po serdecznym pożegnaniu odprowadzeni do samochodu przez Kim Il Sunga i innych udaliśmy się do schronu KC, gdzie odbyło się uroczyste zebranie, o bardzo bogatym programie. W prezydium zasiadła delegacja polska, przedstawiciele władz i organizacji koreańskich oraz przedstawiciele zaprzyjaźnionych placówek dyplomatycznych. Wygłoszono przemówienia (przemówienia nasze zostały zapisane na taśmie, którą zabrał Czerwiński). Delegacji wręczono kwiaty, proporce, upominki wśród entuzjastycznych owacji zebranych ok. 400 osób. Po części oficjalnej odbył się koncert. Uroczystość zakończyła się około godz. 3 rano.

Dnia 21 maja złożył mi wizytę wiceminister spraw zagranicznych Pak Jen-sien¹⁹ dotąd nieobecny w Pjongjongu. Przybył, aby mnie pożegnać w imieniu rządu, i zaprosił nas na obiad, który się przeciągnął do 21.30, to jest do chwili wsiadania do samochodu.

W czasie pobytu w Pjongjongu rozesłałem upominki czołowym osobistościom i Kim Il Sungowi również. Przy spotkaniach serdecznie i wylewnie dziękowali, zaznaczając, że cieszą ich ogromnie przyjacielski stosunek Polaków, którzy ich Koreańczyków traktują jak starych towarzyszy. Z Pjongjangu wyjechaliśmy w składzie: Czerwiński, Krzywdzianka, Deparasiński, Łyszczarz, kierownik wydziału zagranicznego CRZZ, porucznik eskorta, tłumacz ambasady RP Kim i ja. Wyjechaliśmy trzema wozami w kierunku Manpo, pierwszej nocy ujechaliśmy około 160 km. Dzień spędziliśmy w wąwozie górskim, a następnie, tj. 22, ruszyliśmy w dalszą drogę do Manpo. Od godz. 18.30 do

^z Podkreślono maszynowo.

^{aa} W oryginale rosyjski. Odręcznie poprawiono błąd.

¹⁹ Nie udało się dotrzeć do szczegółowych informacji na jego temat.

4.30 przebyliśmy ok. 220 km ciężkiej górskiej i częstokroć gruntownie rozbitej i zbombardowanej drogi.

W Manpo złożyłem wizytę przebywającemu tam ambasadorowi mongolskiemu²⁰, który jest obecnie dziekanem korpusu dyplomatycznego w Korei. Po południu urządziłem małe przyjęcie dla dyplomatów znajdujących się w Manpo. W nocy z 22 na 23 wyjechaliśmy w dalszą drogę do pierwszej stacji kolejowej Ji'an^{bb}. Do Mukdenu przybyliśmy 25 [maja] rano, a do Pekinu 26 maja rano^{cc}.

Ogólnie sytuacja w Korei da się pokrótce zobrazować, jak następuje:

Cały kraj jest zniszczony. Obecnie w Korei nie istnieją ani miasta, ani wsie w normalnym pojmowaniu tego słowa. Nie ma bodaj jednego osiedla ludzkiego w Korei, które by nie było zbombardowane, spalone, zrujnowane. Jedyną pozostałością przedwojennej gospodarki jest energia elektryczna, która jest doprowadzana do wszystkich życiowo ważnych punktów w Korei. Drogi, tory kolejowe, mosty były i są nieustannie bombardowane i burzone. Nieustannie się remontuje wielkim wysiłkiem energii i pracy przy całkowitym niemal braku jakichkolwiek maszyn. Po ostatnim masowym „dywanowym” bombardowaniu dróg i mostów brygady chińskich ochotników sięgają cyfry ok. 50 000, zdołały odremontować wszystkie mosty kolejowe i tory kolejowe na trasach Sinuiju-Pjongjang, Manpo-Pjongjang i dalej na południe do Nampo^{dd}. Nocami na tych trasach chodzą transporty kolejowe. W okolicach Pjongjangu i w okolicach Manpo, a także w szeregu innych miejscowości wykute w górach wysokie i obszerne sztolnie, w których urządzono fabryki, pracują dla frontu. W fabrykach takich niejednokrotnie pracuje po 300 ludzi. Praca w tych fabrykach odbywa się najbardziej prymitywnymi środkami i narzędziami w niezwykle ciężkich warunkach. Produkcja tych fabryk jest przeznaczona wyłącznie dla armii. Koreańska Armia Ludowa jest nieźle ubrana (dreluchy), ale znacznie gorzej przedstawia się sprawa obuwia. Wyżywienie żołnierzy, mimo iż znacznie lepsze niż ludności, jednak nie wystarcza. Brak tłuszczów i mięsa. Ludność głoduje. Ci, którzy korzystają z pomocy rządu, otrzymują przydziały w wysokości 1 kg czumizy na tydzień. Stan fizyczny ludności bardzo zły. Brak mieszkań, odzieży, mydła, a przede wszystkim brak żywności powoduje, iż w Korei szerzą się epidemie. Czynniki kierownicze stwierdzają istnienie epidemii tyfusu brzuszego, plamistego i dyzenterii. Oczekują epidemii cholery. Spodziewają się również epidemii dżumy, ponieważ stwierdzono, że Amerykanie dokonali na terytorium wyzwolonej Korei desantu większej ilości zadżumionych szczurów. Środki zapobiegawcze (szczepionki), jakie są w tej chwili w dyspozycji władz koreańskich, są grubo niewystarczające. Armia cierpi na ostry brak materiałów opatrunkowych i medykamentów. Zdarzają się niestety częste wypadki, że rannych nie ma po prostu czym opatrzyć. Ten stan rzeczy powoduje dużą śmiertelność zarówno wśród ludności, jak i rannych, co powiększa straty ludzkie ponoszone na skutek bombardowań i ostrzeliwań przeprowadzanych na terytorium całego kraju.

^{bb} W całym tekście błędna transkrypcja Czi Jan.

^{cc} W oryginale rano maja. Błąd odręcznie podkreślono.

^{dd} W tekście Czi Nanpo.

²⁰ Zob. przyp. 14 [w dokumencie nr 1].

Mimo tragicznej niejednokrotnie sytuacji nastroj ludności jest bardzo dobry. Ludzie zdają sobie sprawę, że toczy się walka na śmierć i życie, że każdy z nich w tej walce uczestniczy i że walka ta może zakończyć się jedynie zwycięstwem. Poszczególne agendy rządu pracują mniej więcej normalnie. Partia, związki zawodowe, organizacje społeczne, a nawet organizacje kulturalne, istnieją w całym kraju. Pracują szkoły, a nawet przygotowuje się ponowne uruchomienie uniwersytetu. Na każdym kroku spotyka się w Korei oznaki pomocy Związku Radzieckiego i Chin, i to zarówno w rzeczach wielkich, jak i drobnych. Pomijając w tej chwili pomoc dla frontu, ale w życiu codziennym widzi się wszędzie radzieckie auta, maszyny, narzędzia, chińskie przedmioty codziennego użytku aż do zapalek włącznie.

W Korei ukazuje się obecnie 11 czasopism. Pracują teatry, a w Pjongjangu nawet czynne jest kino.

Wszystko to żyje i pracuje pod ziemią. W Pjongjangu nie ocalał bodajże ani jeden dom. Większa część miasta liczącego przed wojną ponad 400 000 ludności została po prostu zmieciona z powierzchni ziemi, względnie przedstawia teren fantastycznie pokryty olbrzymimi lejami od 1–2 i 5-tonowych bomb. Leje o 9 m[e]tr[ów] przekroju są zwykłym zjawiskiem w Pjongjangu. A jednak Pjongjang jest bez przerwy bombardowany. Dziennie bywa do 15–16 nalotów, a od zmierzchu do świtu przeciętnie około 10 nalotów. Nie wszystkie one kończą się bombardowaniem, ale w czasie większości samoloty zrzucają bomby i ostrzeliwują z działek i karabinów maszynowych. Codziennie są ofiary.

Rząd koreański przywiązuje wielką wagę do pomocy ze strony zaprzyjaźnionych krajów. Na pytanie, czego wam najbardziej potrzeba, słyszy się zazwyczaj odpowiedź od nawet najbardziej odpowiedzialnych ludzi – „Nie mamy nic, a więc potrzeba nam wszystkiego”.

Dary z Polski są niezwłocznie po przybyciu rozdzielone wśród ludności i organizacji przez specjalny komitet pomocowy²¹. Widziałem m.in. wielu czołowych ludzi Korei odzianych w ubrania sporządzone z wełny polskiej, przysłanej w darze bodajże pierwszym transportem.

Mieliśmy możliwość niejednokrotnie stwierdzić, że sprawa polskiej pomocy dla Korei została wśród ludności szeroko spopularyzowana. Wielu Koreańczyków dość dużo wie o Polsce. Zdarzało się często, że w Pjongjangu, gdzie byliśmy w tym czasie jedynymi Europejczykami, nieznani nam ludzie witali nas serdecznie na ulicach okrzykiem „Bierut”. Widocznie ludność wiedziała o tym, że Polacy są w mieście. Wszędzie proszono nas o materiał informacyjny o Polsce.

W Korei obecnie znajdują się następujące przedstawicielstwa dyplomatyczne: ambasady – radziecka, chińska, polska, mongolska, rumuńska. Poselstwa – czeskie, węgierskie. Część z nich znajduje się w okolicy Pjongjangu, a część jeszcze w Manpo. A w najbliższym czasie wszystkie zostaną ulokowane w okolicach Pjongjangu. Ostatnio przybył do Korei nowy poseł węgierski na miejsce poprzedniego odwołanego do kraju²².

²¹ Zob. S. Szyg, *The Relations between Poland and North Korea in 1948–1961*, „Progress. Journal of Young Researchers” 2017, nr 2, s. 124–128.

²² Károly Pásztor – węgierski poseł w Korei Północnej od kwietnia 1951 do kwietnia 1954 r. Zastąpił odwołanego do kraju Sándora Simicsa.

Placówka polska jest w Korei najmniej liczną, bowiem składa się z chargé d'affaires R[yszarda] Deparasińskiego i pracownika Łyszczarza Stanisława. Oczywiście w takich warunkach trudno jest oczekiwać jako takiej poważnej pracy. Nie ulega dla mnie wątpliwości, że stan osobowy placówki w Korei jest obecnie bardzo niezadowolający i nawet kompromitujący (jeden jedyny pracownik dyplomatyczny), co bodajże nie ma precedensu.

(-) J[uliusz] Burgin

Źródło: Archiwum Akt Nowych, Polska Zjednoczona Partia Robotnicza Komitet Centralny. Sekretariat – kontakty międzynarodowe: Hiszpania, Holandia, Indie, Korea, Maroko. 1949–1953 r., 237/V-145, k. 13–24.

BIBLIOGRAFIA

Źródła archiwalne

Archiwum Akt Nowych

Centralna Kartoteka PZPR

KC PZPR – Sekretariat

Urząd Rady Ministrów

Archiwum Ministerstwa Spraw Zagranicznych

Zespół Depesz

Protokół Dyplomatyczny

Samodzielny Wydział Wschodni

Zespół nr 10376

Zespół nr 8251

Archiwum Państwowe w Radomiu

Zbiór Ryszarda Deparasińskiego

Wilson Center Digital Archive

Opracowania

Cumings B., *The Korean War*, New York 2010.

Goncharov S.N., Lewis J.W., Litai X., *Uncertain Partners. Stalin, Mao, and the Korean War*, Stanford 1993.

Kim Ch. K., *The Korean War 1950–1953*, Seoul 1980.

Lee Ch.S., Oh K.W., *The Russian Faction in North Korea*, „Asian Survey” 1968, vol. 8, no. 4.

Łukasiewicz S., *Partia, ideologia i wywiad polityczny. Studium funkcjonowania organizacji partyjnej w wywiadzie Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2014, nr 1 (23).

Słownik biograficzny działaczy polskiego ruchu robotniczego, red. F. Tych i inni, t. 1, Warszawa 1978.

Sołtysik Ł., *Dzieci i młodzież północnokoreańska na Dolnym Śląsku i Mazowszu w latach 1951–1959*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 2010, nr 1 (LXV).

Sołtysik Ł., *Dzieci i młodzież północnokoreańska w Polsce w latach 1953–1954 w świetle wybranych dokumentów*, „Rocznik Jeleniogórski” 2009, nr 41.

Stueck W., *Rethinking the Korean war: a new diplomatic and strategic history*, Princeton 2002.

Stueck W., *The Korean War. An International History*, Princeton 1995.

Szyg S., „Niech żyje przyjaźń między narodami!”. Międzynarodowy program pomocy w odbudowie Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej w latach 1953–1961.

Zarys problematyki [w:] *Letnia Szkoła Historii Najnowszej* 2016. Referaty, red. W. Bułhak, P. Pazik, Warszawa 2017.

- Szyc S., *Polscy ambasadorowie w Koreańskiej Republice Ludowo-Demokratycznej w latach 1950–1963* [w:] *Elity komunistyczne w Polsce*, red. M. Szumiło, M. Żukowski, Warszawa–Lublin 201.
- Szyc S., *Północnokoreańskie dzieci oraz młodzież w Państwowym Ośrodku Wychowawczym w Płakowicach na Dolnym Śląsku w latach 1953–1959* [w:] *Rodzina: powołanie, zadania, zagrożenia*, red. ks. Jan Zimny, Stalowa Wola 2014.
- Szyc S., *Północnokoreańskie dzieci i studenci w Polsce w latach 1951–1956. Zarys problematyki*, „Koło Historii” 2014, no. 14.
- Szyc S., *The relations between Poland and North Korea in 1948–1961*, „Progress. Journal of Young Researchers” 2017, nr 2.
- Thornton R.C., *Odd Man Out. Truman, Stalin, Mao, and the Origins of the Korean War*, Washington, 2000.

Prasa

- „Sprawy i Ludzie”, nr 21 (185), 23 V 1985.
- „Sprawy i Ludzie”, nr 22 (185), 30 V 1985.

Sytuacja wojenna w Korei Północnej oraz działalność Ambasady RP w Pjongjangu w raportach ambasadora Juliusza Burgina (1950–1951)

Na początku lat pięćdziesiątych Korea stała się kolejnym „gorącym punktem” zimno-wojennej rywalizacji pomiędzy Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Sowieckim, stawiając świat na krawędzi nowego międzynarodowego konfliktu zbrojnego. Wybuch wojny na Półwyspie Koreańskim (1950–1953) był kwestią czasu. Obydwaj przywódcy, stojący na czele komunistycznej Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej (Korei Północnej) – Kim Il Sung oraz Rhee Syngman – prezydent demokratycznej Republiki Korei (Korei Południowej), dążyli do siłowego zjednoczenia kraju, niekiedy wbrew interesom swoich potężnych politycznych „opiekunów”. W wyniku trwającej ponad trzy lata wojny zginęło lub odniosło rany ponad 6 mln osób, z czego niemal 1 mln stanowili obywatele Korei Północnej, a obszar całego półwyspu został doszczętnie zrujnowany.

Pierwszym polskim ambasadorem w Korei Północnej mianowano we wrześniu 1950 r. Juliusza Burgina, pełniącego równocześnie funkcję ambasadora w Chińskiej Republice Ludowej. W okresie sprawowania obowiązków Burgin odbył zaledwie dwie podróże służbowe do Korei Północnej, przebywając w tym czasie na stałe w Pekinie. Ich efektem są przesłane do polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych w styczniu oraz maju 1951 r. dwa obszernie raporty, które zawierają liczne informacje dotyczące zarówno sytuacji wojennej na Półwyspie Koreańskim, kulis rozpoczęcia rozmów związanych z włączeniem się strony polskiej w międzynarodowy program pomocy Korei Północnej, jak i szczegółowy opis warunków pracy polskiej placówki dyplomatycznej.

SŁOWA KLUCZOWE

wojna koreańska, dyplomacja, Korea Północna, Polska, Juliusz Burgin

The War Situation in North Korea and the Activities of the Embassy of the Republic of Poland in Pyongyang in the Reports of Ambassador Juliusz Burgin (1950–1951)

In the early 1950s, Korea became another “hot spot” of the rivalry between the United States and the Soviet Union during the Cold War, while pushing the world to the verge of a new international military conflict. The outbreak of the war in the Korean Peninsula (1950–1953) was a matter of time. Both leaders of the communist Democratic People’s Republic of Korea (North Korea) – Kim Il Sung and Rhee Syngman – president of the democratic Republic of Korea (South Korea) endeavoured to unite the country by force, sometimes even against the interests of their powerful political “carers”. The war, which lasted over three years, killed or injured over 6 million people, of which citizens of North Korea accounted for 1 million, while the territory of the entire Peninsula fell into complete ruin.

Juliusz Burgin, the former ambassador in the People’s Republic of China, was nominated as the first Polish ambassador in North Korea in September 1950. During his tenure, Burgin made only two business trips to North Korea, while residing permanently in Beijing. The business trips gave rise to two comprehensive reports to the Polish Ministry of Foreign Affairs of January and of May 1951, which contain a good deal of information on both the war situation on the Korean Peninsula, behind-the-scenes of the talks on the inclusion of Poland in the international aid programme for North Korea and a detailed description of the working conditions of the Polish diplomatic mission.

KEYWORDS

Korean war, diplomacy, North Korea, Poland, Juliusz Burgin

SYLWIA SZYC – doktorantka w Zakładzie Historii Społecznej XX w. w Instytucie Historii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie, pracownik Biura Badań Historycznych IPN. Autorka kilkunastu artykułów naukowych i popularnonaukowych. Sekretarz czasopisma naukowego „Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” oraz „Pamięć i Sprawiedliwość”. Przygotowuje rozprawę doktorską dotyczącą pobytu północnokoreańskich sierot wojennych w Polsce w latach 1951–1959.

SYLWIA SZYC – PhD student at the Department of Social History of the 20th century of the Institute of History at the Maria Curie-Skłodowska University in Lublin, employee of the Historical Research Office of the Institute of National Remembrance. Author of a few dozen scientific and popular science articles. Secretary of “Komunizm: system – ludzie – dokumentacja” and “Pamięć i Sprawiedliwość” scientific periodicals. She is currently preparing a doctoral dissertation on the stay of North Korean war orphans in Poland in 1951–1959.